

Szubienice czeladzkie

Stara Czeladź, pokryta patyną wieków zaliczana jest do najcharakterystyczniejszych miast Zagłębia. Na widok przyziemnych drewnianych domków z podcieniami i łamanymi dachami, rozsiadłych nad Brynicą, Przedmieściu, ulicy Zamurnej, Podwalnej obok kościoła odzywają się w człowieku dawne przeżycia czeladźan, ich chwile radosne i smutne, pełne udręki i zmagania z życiem nie zawsze zapisane w kronikach a przechodzące jako żywe słowo z pradziada na swych synów i wnuków. Białe ściany tonące w zieleni i słońcu mają swoją wymowę i skargę. Przytulone do ziemi jakby wsłuchiwały się w echa dawnych żarliwych pieśni nabożnych, w wędrowki księżycy po gwiezdnych niebie ponad staremi lipami a szept miłosnych parok i oddech płuc spracowanego na roli gospodarza, który uśpiony tykaniem zegara śnił w sennym marzeniu nie tylko o opryszkach: Jurdze, Stasiu Kawce, Ściborowskim, napadach pruskich ale i jarzmie moskale, jakby się wyzwolić z jego uścisku. Śnił o szczęku broni powstańców.

Z pośród wielu zabytków i pamiątek, dokoła których powstało cały szereg legend i podań, na uwagę zasługują kapliczki czeladzkie i piaszczyste pola położone nad Brynicą pomiędzy Czeladzią a Wojkowicami Komornymi tak zwane „Szubienice.” Zwłaszcza szubienice czeladzkie mają ciekawą historię powstania i są dla miasta symbolem wielkiej ofiarności i głębokiego patriotyzmu dawnych czeladźan.

Po upadku powstania listopadowego (1831r) rozbitki powstańców nie chcąc się poddać carskiemu najeźdźcy próbowali na każdym kroku przeciwstawiać się kozactwu i staczać z nimi zacięte boje. Najzręczniejsze było prowadzić walki partyzanckie, które wobec licznie zastępów wojsk nieprzyjacielskich kończyły się dla powstańców dość szczęśliwie.

Z chwilą jednak gdy powstanie w całym kraju zostało niemal całkowicie stłumione, nad powstańcami zawisła groźba śmierci. Zdziękowane szeregi niedobitków pod dowództwem generała Rybińskiego przekradając się przez pole pod tak zwanym „Przełajem” na Górny Śląsk, będący pod zaborem niemieckim, tuż nad samą granicą, na wzgórzu pokrytym lasem sosnowym osaczeni zostali przez kozaków a następnie częściowo rozniesieni szablami i wywieszani na sosnach. Czeladź pokryła się czarną żałobą na znak śmierci kilkudziesięciu bohaterów.

Od tego czasu miejsce straceń powstańców nazwano „szubienicami”. Z biegiem czasu sosny - szubienice zostały wycięte, pola poddano uprawie a ostatnio nawet wyrastają na nich domki mieszkalne. Wiele lat później tereny te „Maderą” nazwano. Ale to już zupełnie inna historia.